

gazeta OLSZTYŃSKA.pl

ISSN 0137-9127
NR INDEKSU 350176

nakład 6 000
nr 1

SOBOTA 10.04.2010

DODATEK BEZPŁATNY

Katyń znowu stał się grobem



Fot. Rafał Guz/Fotorepa

• Wizyty prezydenta Lecha Kaczyńskiego na Warmii i Mazurach > str. 2

• Przyczyną katastrofy mógł być błąd załogi > str. 3
• Region pogrążony w żałobie > str. 3

• Wspominamy tych, którzy służyli Polsce > str. 4-5
• Oni zginęli pod Smoleńskiem > str. 8

Żadne słowa nie są w stanie wyrazić ogromu dzisiejszej tragedii.

**Łączymy się w bólu z rodzinami i bliskimi
ofiar katastrofy lotniczej w Smoleńsku**

Wydawca i pracownicy Grupy Medialnej „Gazety Olsztyńskiej”



Region. Prezydent Lech Kaczyński odwiedzał Warmię i Mazury

Sadził katyńskie dęby

Lech Kaczyński otworzył w Olsztynie aleję Ofiar Katyńskich i zasadził dąb na Górcie Kortowskiej. Braciom Winkom z Włodowa podarował wolność, ułaskawiając po skazaniu ich przez sąd za zlinchowanie kryminalisty. Przypominamy wydarzenia, w których brał udział i o których pisała „Gazeta Olsztyńska”.

17 września 2009 roku prezydent Lech Kaczyński odwiedził Olsztyn. Przemawiając na otwarciu alei Ofiar Katyńskich i po poświęceniu pamiątkowego kamienia na Górcie Kortowskiej, prezydent przypomniał, że Olsztyn znajduje się na terenie I Rzeczypospolitej.

Prezydent Kaczyński przypomniał historię paktu Ribbentrop-Mołotow i napaść ZSRR na Polskę.

Błogosławieni krzewiący pokój

Prezydent zasadził na Górcie Kortowskiej dąb, który ma upamiętniać polskich oficerów zamordowanych w Katyniu. Dąb prezydencki jest jednym z 27 drzewek tworzących aleję. Każde z nich przypomina osobę, której potomkowie są związani z Olsztynem lub Uniwersytetem Warmiń-

sko-Mazurskim. Na wzgórzu stanął również pamiątkowy obelisk, pod którym prezydent oraz członkowie stowarzyszenia Rodzina Katyńska złożyli wieńce i kwiaty.

Prezydent Kaczyński zabrał również głos podczas inauguracji XVIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, która odbyła się w hali sportowej UWM.

Zawdzięczają mu wolność

Prezydent ułaskawił braci Winków skazanych za lincz we Włodowie 18 grudnia 2009 roku. Lech Kaczyński ustanowił wobec nich 10-letni okres próbnny. — To najwspanialszy z prezentów, jaki mogliśmy dostać pod choinkę — mówili zgodnie bracia Winkowie. A ich radości — jak dodają — nie są w stanie oddać żadne słowa.

Prezydent z historykami

Prezydent Lech Kaczyński we wrześniu 2009 roku otworzył 18. Powszechny Zjazd Historyków Polskich. W wykładach i dyskusjach, które od czwartku odbywały się w Centrum Humanistycznym UWM, wzięło udział około 3 tysięcy osób z całej Polski i zagranicy.

Lech Kaczyński na Mazurach

Prezydent Lech Kaczyński w maju 2009 roku gościł na Mazurach. Odwiedził Olecko i Elk. Wizytę rozpoczął wykładem dla studentów Wszechnicy Mazurskiej w Olecku. Spotkał się też z mieszkańcami miasta. Prezydent przyjął wówczas zaproszenie do odwiedzenia Olecka w 2010 roku podczas

obchodów 450. rocznicy założenia miasta. W Elku złożył kwiaty pod pomnikiem marszałka Piłsudskiego. Potem rozmawiał z mieszkańcami. Wizytę zakończyło spotkanie z biskupem diecezji elckiej.

Order dla żony

Prezydent Lech Kaczyński przyznał w 2007 roku Złoty Krzyż Zasługi Gertrudzie Grzebskiej, żonie mężczyzny wybudzonego po dwudziestu latach ze śpiączki, i jego rehabilitantowi Wojciechowi Pstrągowskiemu.

Chciał być pod Grunwaldem

Lech Kaczyński miał przyjechać 17 lipca na Pola Grunwaldzkie z okazji jubileuszu 600. rocznicy bitwy pod Grunwaldem.

mzg, am



17 września 2009. Prezydent Lech Kaczyński posadził jeden z 27 dębów w Kortowie. Fot. Grzegorz Czykwin

PREZYDENT LECH KACZYŃSKI

Urodził się 18 czerwca 1949 roku w Warszawie. W 1967 roku rozpoczął studia na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Po obronie pracy magisterskiej, w 1971 roku, przeprowadził się do Sopotu, by podjąć pracę naukową w Zakładzie Prawa Pracy na Uniwersytecie Gdańskim.

Był autorem części statutów „Solidarności”, dotyczących strajków, sekcji branżowych i układów zbiorowych.

W 1992 roku został wybrany na prezesa Najwyższej Izby Kontroli. 12 czerwca 2000 roku został powołany przez premiera Jerzego Buzka na stanowisko ministra sprawiedliwości.

18 listopada 2002 roku wygrał w bezpośrednich wyborach na prezydenta m. st. Warszawy.

23 października 2005 roku, po otrzymaniu 54,04 proc. głosów, wygrał wybory prezydenckie, pokonując swojego kontrkandydata Donalda Tuska w drugiej turze.

Urząd objął 23 grudnia 2005 roku.



**W tych tragicznych chwilach brak słów,
by określić, jak ogromną stratę poniósł Naród Polski,
a szczególnie
Rodziny i Przyjaciele
ofiar tragedii w Smoleńsku.**

**Dziękuję za wszystko, co zrobiliście dla naszego kraju.
Spoczywajcie w pokoju.**

**Marian Podziewski
Wojewoda Warmińsko-Mazurski**

Katyn ponownie stał się grobem dla polskiej elity

Cała Polska w żałobie

Lecieli oddać hołd pomordowanym przez NKWD w 1940 roku oficerom. Nikt nie mógł przewidzieć, że sami polegą na ziemi smoleńskiej. Dziś o godz. 8.56 w katastrofie samolotu TU-154 zginęli Lech i Maria Kaczyńscy oraz kilkadziesiąt najważniejszych w kraju osób. Nie przeżył nikt. Ogłoszono tydzień żałoby narodowej.

— Zginęła para prezydencka, zginęli szefowie ważnych instytucji państwowych, parlamentarzyści, dowódcy sił zbrojnych, księża, załoga, wice-marszałkowie, liderzy partii politycznych. Takiego dramatu współczesny świat nie widział — powiedział premier Donald Tusk na krótkiej konferencji poświęconej katastrofie nad Smoleńskiem. — Zginęli także dla wielu z nas przyjaciele i znajomi. Ale największą tragedią jest to, co przeżywają dzisiaj rodziny, najbliżsi tych, którzy zginęli nad Smoleńskiem. Składam najgłębsze wyrazy żalu i współczucia rodzinie tragicznie zmarłego prezydenta Lecha Kaczyńskiego: jego córce, matce, wnuczce, bratu, a także rodzinom wszystkich tych, którzy tam zginęli — mówił Donald Tusk.

Delegacja liczyła 88 osób

Prezydent Lech Kaczyński, któremu towarzyszyła małżonka, przewodniczył polskiej delegacji, która miała wziąć udział w uroczystościach w Katyniu. W sumie 88 osób. Miało być ich 89, ale jedna nie stawiała się na lotnisku przed odlotem. Uro-



Warszawiacy przed Pałacem Prezydenckim Fot. Rafał Guz/Fotorzepa

czystości miały się rozpocząć o godz. 9 polskiego czasu przed krzyżem upamiętniającym sowieckie ofiary NKWD.

Zahaczył skrzydłem o drzewa

Samolot wystartował z Okęcia o godz. 7.23. Przed godziną 9 dotarła pierwsza informacja: TU-154 rozbił się w gęstej mgłę w czasie podejścia do lądowania na lotnisku wojskowym Siewiernyj. Runął ok. 2 km od pasa startowego. Według

obserwatorów, którzy byli na miejscu zdarzenia — samolot, podchodząc do lądowania, zahaczył skrzydłem o drzewa na końcu pasa startowego i to było bezpośrednią przyczyną katastrofy. Przyczyną katastrofy mógł być błąd załogi. Port lotniczy Siewiernyj, na którym miał lądować samolot, został zamknięty z powodu gęstej mgły. Pilot został poproszony o lądowanie w Mińsku lub Moskwie. Według agencji, zdecydował się jed-

nak wylądować w Smoleńsku. Według niektórych raportów, samolot rozbił się przy czwartym próbie lądowania.

Niemal natychmiast po katastrofie było wiadomo, że nikt nie przeżył. Szef MSZ Radosław Sikorski powiedział, że premier płakał, gdy się dowiedział o katastrofie prezydenckiego samolotu. — Było moim strasznym, smutnym obowiązkiem poinformowanie o tym premiera, marszałka Sejmu i Jarosława Kaczyńskiego — poinformował.

Tygodniowa żałoba narodowa

W związku z katastrofą w całym kraju odwołano imprezy rozrywkowe i sportowe. Marszałek Sejmu Bronisław Komorowski, który zgodnie z konstytucją wykonuje obecnie obowiązki głowy państwa, ogłosił żałobę narodową i zapowiedział do wszystkich Polaków o jedność w obliczu tego tragicznego wydarzenia. Siedmiodniowa żałoba narodowa obowiązuje od dziś do godz. 18 do piątku 16 kwietnia. Poinformował także, że w przewidzianym konstytucją terminie ogłosi datę wyborów prezydenckich.

W NIEDZIELĘ W „NASZYM OLSZTYŃNIAKU“:

- relacja z sobotniej mszy w katedrze w Olsztynie
- mieszkańcy Olsztyna mówią o tragedii pod Smoleńskiem

W PONIEDZIAŁEK W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ“:

- relacja z sobotniego marszu milczenia kibiców OKS
- opinie, komentarze i co dalej z Polską

Region też płacze



Fot. Paweł Kicowski

Flagi z kirem, kwiaty i znicze przed ratuszem, odwołane spektakle teatralne i seanse w kinach. W Urzędzie Wojewódzkim wyłożono księgę kondolencyjną, w kościołach odprawiane są żałobne nabożeństwa. Tragedią wstrząśnięci są wszyscy.

W sklepie przy ulicy Dąbrowszczaków w Olsztynie ekspedientki włączyły radio podające kolejne informacje o katastrofie pod Smoleńskiem. Klienci mówią ściszo — trudno w to uwierzyć — to najczystszy komentarz.

— O godzinie 10, gdy tylko dowiedzieliśmy się o tej tragedii, uderzyliśmy w dzwony — mówi ks. Janusz Wieszczyński, proboszcz parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa. — Nabożeństwo żałobne w naszym kościele odbędzie się o godz. 19.

W katedrze nabożeństwo w południe odprawił biskup senior ks. Edmund Piszcz, wieczorne, o godz. 19, będzie koncelebrował arcybiskup Wojciech Ziemia, metropolita warmiński. — Zaplanowaliśmy mszę ku czci piątej rocznicy śmierci Jana Pawła II, ale w tej sytuacji w centrum rozważań będzie inna intencja —

zapowiada ks. Andrzej Lesiński, proboszcz katedry św. Jakuba. — Wystrój kościoła jest „papieski“, ale wywiesiliśmy flagę narodową z kirem. Ludzie są bardzo poruszeni, ale rozmawiają ze sobą, nawet obcy. Olsztyński Teatr Lalek odwołał niedzielne i poniedziałkowe przedstawienia. Zamknięty jest również od soboty Teatr im. Jaracza. —

Mieliśmy, co prawda, próbę ze studentami, ale to nasza normalna praca — mówi Janusz Kijowski, dyrektor Jaracza. — Staliśmy wkoło, wzięliśmy się za ręce i pomilczeliśmy. Spektakle odwołaliśmy do piątku włącznie.

W kinie Helios w sobotę filmy wyświetla się zgodnie z repertuarem. — Ze względu na żałobę wyłączyliśmy muzykę w hallu i przed seansami — mówi Paweł Pasiecznik, szef kina. — W niedzielę i poniedziałek kino będzie nieczynne.

W Urzędzie Wojewódzkim jest wyłożona księga kondolencyjna. — W sobotę mieszkańcy mogą się wpisywać do godz. 21 — mówi Edyta Wrotek, rzeczniczka UW. — W niedzielę już od godz. 8 do godz. 20.

Księga będzie wyłożona również w Urzędzie Marszałkowskim. W niedzielę od godz. 9 do 18. Odwołano wszystkie zajęcia na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim. W poniedziałek odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Senatu uczelni.

W Elku odwołano wszystkie koncerty, nawet te towarzyszące obchodom 5. rocznicy śmierci Jana Pawła II.

W Urzędzie Miasta będzie także wyłożona księga kondolencyjna. O godz. 18 w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia na osiedlu Konieczki mszę świętą sprawował ksiądz biskup Jerzy Mazur, w tym samym czasie biskup pomocniczy Romuald Kamiński odprawił nabożeństwo w katedrze elckiej. O 19.30 na placu Jana Pawła II odbyła się specjalna modlitwa za ofiary tragedii. **MZG, aza**

W chwili Wielkiej Narodowej Tragedii spowodowanej śmiercią

Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prof. Lecha Kaczyńskiego, jego małżonki

i wszystkich towarzyszących im osób udających się na obchody 70. rocznicy Zbrodni Katyńskiej,

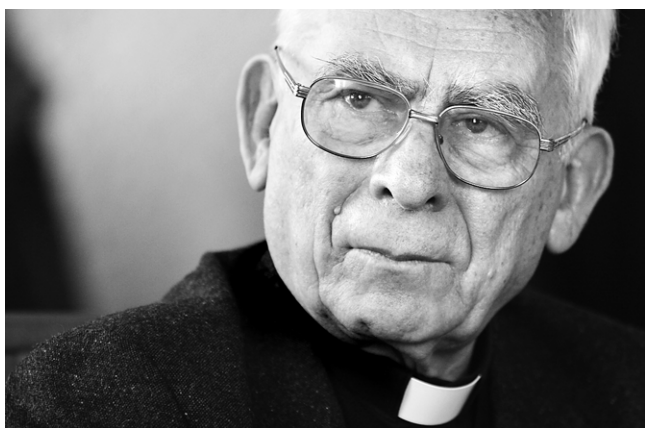
łączymy się w smutku i bólu z wszystkimi Polakami oraz przekazujemy wyrazy najgłębszego współczucia rodzinom i najbliższym tych, którzy zginęli.

Członkowie Okręgu Olsztyńskiego Prawo i Sprawiedliwość

Jakieś fatum ciąży

Wiele osób, które zginęły w katastrofie prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem, było związanych z naszym regionem. Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Aleksander Szczygło jeszcze wczoraj był w Olsztynie. Biskup Tadeusz Płowski miał przyjaciół w Olsztynie, tu odpoczywał. I wielu innych... Wszyscy zadajemy sobie pytanie: czy musieli zginąć? Dziś pozostaje nam tylko wspomnienie.

Chciałem zobaczyć swoje kochane Stolpce, pojechałem pociągiem



Ksiądz infułat Julian Żołnierkiewicz pojechał do Katynia, bo tam zginął jego stryj Edward Żołnierkiewicz. Wieloletniemu proboszczowi parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Olsztynie przypadł obowiązek odprawiania mszy świętej, podczas której do intencji za pomordowanych oficerów los tragicznie dodał prezydenta Lecha Kaczyńskiego i towarzyszące mu osoby.

— Nim doszła wiadomość o wypadku, zostałem nawet poproszony, by wraz z innymi duchownymi wyjść już na przeciw delegacji, żeby powitać pana prezydenta. Wtedy, telefonicznie z kraju, zaczęły do nas docierać sygnały, że coś się stało. Wszyscy mieliśmy świadomość nadzwyczajnej sytuacji. Miejscowy proboszcz poprosił właśnie mnie, żebym przewodniczył mszy świętej.

— Bo, zrzędzeniem losu, ksiądz był w tym momencie najwyższym rangą katolickim duchownym w Katyniu. Czy to była najtrudniejsza msza święta odprawiana w życiu księdza?

— Bardzo trudno o tym mówić, to było bardzo bolesne.

wielu z tych, co zginęli, znałem przecież osobiście. Myślę, że wszystkim nam towarzyszyła świadomość, jak kruche, jak przemijalne jest nasze życie. Dziś jesteśmy, jutro nas nie ma. Nam wierzącym, w przeżywaniu tego dramatu pomaga wiara, że ci wszyscy, co zginęli, żyją teraz w innym świecie.

— Ksiądz też mógł być w tym samolocie?

— Owszem, mogło tak być. Rozmawiałem nawet o tym z biskupem polowym Tadeuszem Płowskim, kiedy była mowa o tym, żebym wraz z nim i innymi kapłanami koncelebrował mszę w Katyniu. Ale pociąg ze Smoleńska do Polski jedzie przez Stolpce, gdzie stoi mój rodzinny dom. Poprzedni raz leciałem do Katynia samolotem, tym razem chciałem chociaż przejechać przez te moje kochane Stolpce. Dlatego zdecydowałem się jechać pociągiem.

— Czy na miejscu mieliście możliwość rozmowy z Rosjanami? Jak oni odbierali to, co się stało?

— Starali się nam przekazać wyrazy współczucia. Mówił o tym gubernator Smoleńska, który na cmentarzu cze-

kał z nami na polską delegację. Dla nich też stało się coś strasznego. Boże, nie chcę się niczego dopatrywać. Dziś boję się nawet myśleć, co mogło być przyczyną katastrofy, kto jest za nią odpowiedzialny.

Jakby powtórzył się Katyn



Mirosława Aleksandrowicz, przewodnicząca Rodziny Katyńskiej z Olsztyna, była w Katyniu trzy dni temu, 7 kwietnia, w składzie rządowej delegacji z premierem Donaldem Tuskiem na czele.

Przywiozła do Olsztyna ziemię z katyńskich mogił. Wczoraj, 9 kwietnia, ziemia została poświęcona w kościele na olsztyńskich Dajtkach. W tych uroczystościach brał udział szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego, olsztyński poseł Aleksander Szczygło.

— Z ministrem Szczygłą siedziałam w piątek krzesło w krzesło podczas uroczystości katyńskich na Dajtkach — mówi Mirosława Aleksandrowicz. — Pytałam, czy przyjedzie też na nasze wojewódzkie uroczystości, mówił, że nie może. Dziś go nie ma.

Nie ma naszego duszpasterza księdza Andrzeja Kwaśnika, wspaniałego skromnego księdza. Nie ma księdza Zdzisława Króla, wspaniałego człowieka, świetnego mówcy, opiekuna Rodzin Katyńskich. Nie ma Andrzeja Przewoźnika, sekretarza Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, któremu zawdzięczamy po prostu wszystko. On nie był nigdy na pierwszych stronach, ale to dzięki niemu powstały polskie cmentarze na Wschodzie... Nie ma Macieja Płażyńskiego, prezesa Wspólnoty Polskiej. Nie ma Jana Skąpskiego, prezesa Rodzin Katyńskich. Jeszcze w środę

byliśmy razem w Katyniu. Zginął także ksiądz Józef Joniec, inicjator akcji sadzenia katyńskich dębów. Brak słów.

— Jakieś fatum ciąży nad tym miejscem?

— Katyn jakby się powtórzył. Jak przy tym, co się stało, wyglądają dziś wszystkie nasze waśnie...

— Czy katastrofa wpłynie na przebieg już zaplanowanych regionalnych uroczystości katyńskich?

— Trudno powiedzieć. Odwołany zostanie pewnie wyjazd do Warszawy, gdzie na 13 kwietnia zaplanowane zostały uroczystości w Dniu Ofiar Katynia, miała być msza w katedrze polowej, odprawa warty honorowej przed grobem Nieznanego Żołnierza. Wobec takiej tragedii to wszystko pewnie jest już nieaktualne. Jutro mam też jechać do Mrągowo na sadzenie dębów. Pewnie te wszystkie zaplanowane uroczystości się odbędą, zmienią tylko charakter.

— Pani leciała w środę tym fatalnym samolotem. Czy mieliście jakieś kłopoty, jaka pogoda była w Smoleńsku?

— Piękna, słoneczna, ale samo lotnisko było fatalne. Wokół stoja strachy na wróble, leżą zwały rozkopanej ziemi. Kiedy lądowaliśmy, jakiś człowiek machał chorągiewkami. Jak samolot siadł na pasie, to podrzuciło go jak na naszych wyboistych drogach. Wylądowaliśmy jednak bez przeszkód. Kłopoty były podobno w drodze powrotnej. W pewnym momencie wyszła do nas stewardessa i poinformowała nas, gdzie są wyjścia awaryjne.

Patrzę na listę i nie wierzę



W katastrofie zginął minister Aleksander Szczygło, szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego. Jeszcze wczoraj polityk PiS

wywodzący się z Warmii i Mazur (urodził się w Jezioranach, miał dom w Czerwonce — red.) był w Olsztynie na uroczystości posadzenia dębów katyńskich (na zdjęciu). Wręczył ordery przyznane przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego działaczom pierwszej Solidarności w naszym regionie.

— Ciężko uwierzyć w to, co się stało — mówi Łukasz Sadlak, długoletni współpracownik ministra. — Minister tak czekał na ten wyjazd do Katynia. Przywiązywał ogromną wagę do tych obchodów. Kto mógł przypuszczać, że tak to się zakończy, że tam zginie tak wielu wspaniałych ludzi. Jeszcze w piątek rozmawialiśmy między innymi o przygotowaniach do obchodów 600. rocznicy bitwy pod Grunwaldem.

— Był dla mnie wzorem urzędnika, polityka z jasno określoną wizją Polski — dodaje współpracownik ministra. — Patrzę na listę zmarłych i nie wierzę.

Tam na cmentarzu wszyscy płakali

— Mogę rozmawiać tylko dlatego, że podali nam leki uspokajające — mówi posłanka PiS Iwona Arent.

— Pani poseł, jak do was, czekających na miejscu na rozpoczęcie uroczystości katyńskich, dotarła wiadomość o katastrofie prezydenckiego samolotu?

— Kiedy czekaliśmy, nagle zaczął się jakiś ruch wśród wojskowych zabezpieczających uroczystość, tam na miejscu, na cmentarzu. Któryś z oficerów powiedział, że prezydencki samolot ma kłopoty. Z kraju otrzymałam te-



goda. Potem pojawiły się sprzeczne informacje: że doszło do wypadku, że samolot się zapalił. Raz była mowa, że wszyscy zginęli, raz że pasażerowie jednak ocalili. My byliśmy w szoku. Przecież w tym samolocie był prezydent, wiele naszych koleżanek i kolegów.

— Kto oficjalnie podał wam informacje, że stało się najgorsze?

— Jacek Sasin, jedyny minister z Kancelarii Prezydenta, który ocalał, bo przyleciał do Katynia wcześniej. Na swoje szczęście, ja od początku zakładałam, że do Katynia pojedę pociągiem. Jeszcze wczoraj rozmawiałam jednak ze swoją koleżanką (posłanką PiS) Aleksandrą Natallii-Swiat, która zginęła w samolocie. Mówiła, żebyśmy czekali, a oni doleca. Nie mogę uwierzyć. Chyba tylko dlatego, że dostaliśmy środki uspokajające, mogę teraz o tym mówić. Tam na cmentarzu wszyscy płakali.

— Czy rozmawiała pani z kimś, kto był bezpośrednio na miejscu katastrofy?

— Mówili o tym oficerowie BOR-u. Że samolot kilka razy podchodził do lądowania, że kiedy upadł, słychać było trzy wybuchy, że przednia część rozpadła się, tylko ogon był cały. Słyszałam, że dziennikarzom, którzy na lotnisku czekali na wylądowanie samolotu z prezydentem, a potem chcieli rejestrować to, co się stało, rosyjskie służby zabierały wszystkie materiały.

— Msza święta w Katyniu się odbyła, a co z innymi zaplanowanymi uroczystościami?

— Z oczywistych względów zostały odwołane. My wróciliśmy do Smoleńska i pre-

lefoniczną wiadomością, że chodzi o mgłę nad lotniskiem. Byłam zdziwiona, bo w samym Katyniu była słoneczna po-

nad tym miejscem



Nikt z pasażerów samolotu prezydenckiego TU-154M nie przeżył katastrofy
Fot. AFP/Fotorzepa

dziej, niż zaplanowano (wyjazd po godzinie 14.00 polskiego czasu — red.), wracamy specjalnym pociągiem do kraju. Jeśli nas nie przytrzymają na białoruskiej granicy — w tę stronę wymiana kół trwała aż trzy godziny — w niedzielę rano powinniśmy być w Polsce.

Zamieniłem się lotem z Krystyną Bochenek

Rozmowa z senatorem PO Stanisławem Gorczycą.

— Brak słów na to, co się stało. To ciężkie chwile dla nas wszystkich. W środę byłem z premierem w Katyniu, a przecież miałem polecieć z prezydentem. Wicemarszałek Krystyna Bochenek poprosiła mnie o zamianę, bo z powodów rodzinnych nie mogłaby polecieć z premierem. Zamieniliśmy się. Jeszcze dziś rano rozmawialiśmy przed Domem Poselskim. Zapytała mnie, jaka pogoda w Smoleńsku, bo nie wiedziała, czy dobrze robi, biorąc wiosenny płaszcz. Zaproponowałem, żeby wzięła jednak ciepleszy. Wróciła do pokoju, żeby zamienić płaszcze.

— **Pamięta pan ostatnie słowa pani wicemarszałek?**

— Dokładnie: „To ja pójdę zamienić płaszcze. Powiedz kierowcy, że już idę.” Uratowała mi życie. Naprawdę jest mi ciężko o tym mówić.

— **Zginęło tylu wspaniałych ludzi. Jak mogło do czegoś takiego dojść?**

— To lotnisko kompletnie było nieprzygotowane do przyjmowania dużych samolotów. Teren był nieogrodzony, na płycie widziałem mnóstwo starych wraków samolotów. Widok był przynę-

biający. Lotnisko było w opłakanym stanie. I pewnie nie było tam żadnych nawigacji. Z tego, co wiem, to już wtedy, jak lecieliśmy z premierem, Rosjanie proponowali, żeby samoloty lądowały w Moskwie albo w Mińsku. Stamtąd można byłoby dojechać samochodem.

— **Z premierem też lecieliście TU-154?**

— Tym sam, co się rozbił. Wylądowaliśmy bez przeszkód. Po kwadransie wylądował premier Putin. Przyleciał też TU 154. Naprawdę nie wiem, dlaczego pilot zdecydował się po raz czwarty wykonać próbę lądowania. Myślałem, że powinien po drugiej zrezygnować. Wylądować na innym lotnisku. Uroczystości można było opóźnić. Być może jednak czegoś nie wiemy, może była awaria.

— **To była stara maszyna.**

— Tak, ale sprawiała wrażenie, że jest w bardzo dobrym stanie.

— **Dużo mówi się o wymianie samolotów rządowych, ale jak to u nas, tylko się mówi.**

— Nawet dwa tygodnie temu była o tym mowa w parlamencie. Dostaliśmy odpowiedź z Kancelarii Premiera, że jeszcze w tym roku zostaną wydzierżawione dwie nowe maszyny.

— **Czy ze względów bezpieczeństwa najważniejsze osoby w państwie nie powinny polecieć kilkoma samolotami?**

— Pięćset osób pojechało pociągiem. Niestety, nie wyciągnęliśmy wniosków z katastrofy wojskowego samolotu CASY. I stała się wielka tragedia, największa katastrofa w historii. Zginęli najważniejsi ludzie w państwie. To drugi Katyń. Znowu ginie tam polska elita. To jakies

bardzo nieszczęśliwe miejsce dla Polaków. Jakies fatum wisi nad tym miejscem.

— **Co teraz?**

— Najpierw trzeba godnie pochować zmarłych. Potem na pewno odbędą się przyspieszone wybory prezydenckie, do których może dojść pod koniec czerwca. Ale za wcześnie, żeby o tym mówić. Trzeba powagi w obliczu tej wielkiej tragedii, która spotkała naród polski.

Jakbyśmy stracili kogoś z rodziny

Samolotem z prezydentem Lechem Kaczyńskim miał polecieć poseł Stanisław Żelichowski, szef klubu poselskiego PSL. Odstąpił swoje miejsce innemu posłowi.

— Poprosił mnie o to kolegę z klubu, bo tam w Katyniu leżą jego pomordowani bliscy — zawiesza głos poseł Żelichowski.

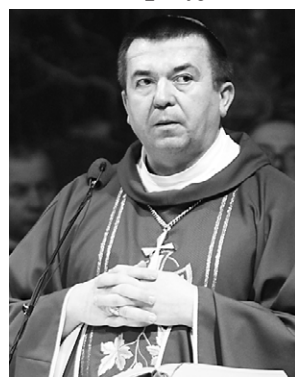
Zdaniem posła, być może samolot w ogóle nie powinien lądować na lotnisku koło Smoleńska.

— Pogoda była fatalna. Nie wiem, czy powinni lądować w takich warunkach — mówi poseł. — Znam ten samolot. To szybkie, paliwożerne samoloty, ale stare, trzydziestoletnie maszyny. Pamiętam Johannesburg, gdzie byłem z prezydentem Kwaśniewskim. Nie mogliśmy wystartować. Po trzech godzinach mechanicy usunęli awarię. Dawno już powinniśmy kupić albo wyczarterować nowe maszyny.

Na wieść o katastrofie poseł poczuł się, jakby stracił kogoś z rodziny.

— Trudno ogarnąć to, co się stało — mówi — Ciężko pojąć rozmiar tej tragedii. Tu nie ma przyjaciół, wrogów. Są tylko nasi rodacy, znajomi. Przecież ja ich wszystkich znałem, ze wszystkimi rozmawiałem. Niezależnie od tych sporów, które towarzyszą nam w polityce, to w relacjach towarzyskich byliśmy ze sobą zaprzyjaźnieni. To tak, jakbym stracił kogoś z rodziny. Wczoraj w Sejmie rozmawiałem z wieloma kolegami, którzy zginęli. Z panią Gęsicką umówiliśmy się na spotkanie, by porozmawiać o polskiej prezydencji w UE. Wiele spraw zostało rozpoczętych i nagle to przysnęło jak bańka mydlana. Ciężko to pojąć. Musimy wszyscy się z tym oswoić — kończy.

Ksiądz Tadeusz był naszym przyjacielem



Fot. Jakub Ostalowski/Fotorzepa

Ksiądz biskupa generała dywizji Tadeusza Płockiego, ordynariusza połowego Wojska Polskiego, który zginął w katastrofie nad Smoleńskiem, wspomina Krzysztof Gąsecki, pracownik Katedry Pedagogiki Ogólnej UWM:

— Ksiądz Tadeusz był naszym przyjacielem. Poznaliśmy go w olsztyńskim duszpasterstwie akademickim na przełomie lat 70. i 80., potem w 1989 roku poprosiliśmy go, by udzielił nam ślubu. Odwiedzał nas bardzo często, gdy przyjeżdżał na uniwersytet, gdzie wykladał na wydziale prawa. Dzwonił wtedy i pytał: — Jesteście? No to idę do was na żołnierską kawę. Chodziło o to, że nie ma dużo czasu i wypije ją szybko. Widziałem go w piątek wieczorem w Warszawie. Spotkaliśmy się na uroczystości jubileuszu kapłaństwa kolegi księdza Tadeusza. Gdy zauważyłem, że dawno u nas nie był, ksiądz Płocki powiedział: — Bo jestem ciągle w drodze. A to Irak, a to Afganistan. Ale niedługo wybiorę się do Olsztyna. Jeszcze tylko ten Katyń...

Życzyl nam bezpiecznej drogi. Był to człowiek bardzo bezpośredni i serdeczny. Bardzo związany z naszym regionem, bo urodził się w Lidzbarku Warmińskim, a jego rodzice przeprowadzili się potem do Olsztyna. Tutaj czuł się bardzo dobrze, bo tu u nas był prywatnie i odpoczywał.

Ten smutek nas łączy

Witold Gintowt-Dziewałtowski, poseł SLD, miał lecieć do Katynia na pokładzie prezydenckiego samolotu.

— Początkowo znalazłem się na liście pasażerów. Mój stryj zginął w Katyniu. To

przypadek zrzucił, że dzisiaj mnie tam nie było. Kiedy pierwszy raz usłyszałem, że miała miejsce katastrofa, nie uwierzyłem w pierwszej chwili. Myślałem, że ta tragedia zaszkodziła nam wszystkim w sposób straszny. To tragedia narodowa, państwowa, zginęła głowa państwa, osoby pełniące najważniejsze funkcje w kraju. Zginęli ludzie, którzy mają rodziny, najbliższych, ludzie, którzy mieli plany. Bo przecież to byli wszyscy ludzie w sile wieku, którzy mieli zamiar coś w życiu osiągnąć, czymś się zajmować, komuś służyć, pomagać. Mieli bliskich, którzy z nimi wiązali plany. I wszystko nagle w jednej chwili skończyło się. Symbolicznie stało się to w miejscu bardzo ważnym dla Polaków. Tam są groby tysięcy naszych rodaków zamordowanych przed 70 laty.

Mam nadzieję, że ten smutek przeżywany przez wszystkich Polaków łączy nas i da nam jakąś siłę na przyszłość.

Dla mnie osobiście to tragedia. Bo tych, którzy polecieci, znałem. W piątek rozmawiałem z Izą Jarugą-Nowacką, z Maćkiem Płażyńskim, z wieloma posłami.

Rozmawiałem z Jurkiem Szmajdzińskim, umawiając się na spotkanie w Elblągu. Miał być u nas...

Znałem Lecha Kaczyńskiego od 30 lat

Prezydenta wspomina Leonard Krasulski, poseł PiS, od lat przyjaźniący się z Lechem Kaczyńskim i jego rodziną.

— Znałem prezydenta Lecha Kaczyńskiego od 30 lat — powiedział poseł. — W tej tragedii zginęli nie tylko moi koledzy partyjni. To byli także ludzie, których znałem i ogromnie szanowałem, jak wicemarszałek Sejmu Jerzy Szmajdziński. Śmierć tych osób i pary prezydenckiej to tragedia całego narodu.

— Trzeba wziąć głęboki oddech i patrzeć w tej chwili wyłącznie na dobro Polski — stwierdził. — Modłę się o to.

Poseł przypomina, że Lech Kaczyński to pierwszy prezydent, który zginął na służbie.

— Dla mnie osobiście to ogromny wstrząs — mówi Leonard Krasulski. — Możemy być dumni, że mieliśmy prezydenta, który przez lata miał na celu wyłącznie dobro wszystkich Polaków. Może udawało mu się to czasami lepiej, czasami gorzej, nie teraz to oceniać. Ale to był człowiek z krwi i kości; człowiek, który służył Polsce. Jadę w tej chwili do szpitala przy ul. Szwolężerów, gdzie przebywa mama prezydenta Jadwiga, która bardzo przeżyła ten czas. Jest w bardzo złym stanie. Jarosław Kaczyński jest przy matce. Mam nadzieję, że i Jarosław, i pani Jadwiga przetrzymają tę ogromną tragedię.

Po południu poseł Krasulski odprowadzał do samolotu Jarosława Kaczyńskiego odlatującego do Smoleńska.

Andrzej Mielnicki Stanisław Brzozowski Ewa Mazgal Maciej Zarecki Iga Hintz-Nowosad

Oni też zginęli



Grażyna Gęsicka, była minister rozwoju regionalnego, szefowa klubu poselskiego PiS, urodziła się w Warszawie, ale przez kilka lat mieszkała w Rynie. W Giżycku skończyła Liceum Ogólnokształcące.



Samolotem leciał wicemarszałek Sejmu Jerzy Szmajdziński. W poniedziałek miał spotkać się w Olsztynie na wiecu z mieszkańcami. Wicemarszałek był kandydatem SLD na prezydenta. Wczoraj wicemarszałek obchodził 58. urodziny.



W dziejach Polski stała się niespotykana tragedia.
Czcząc 70. rocznicę Katyńskiej Zbrodni,
w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem zginął

**Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej z Małżonką
i towarzysząca Prezydentowi elita polityczna,
kulturalna i wojskowa Kraju.**

Polska przeżyła wiele tragedii, ale ta w czasie pokoju jest wyjątkowa
– zginął Prezydent Państwa Polskiego.
Prezydent Lech Kaczyński i wiele osób, które poniosły śmierć,
było związanych z naszą Uczelnią.

Pozostaną w naszej pamięci!

Wyrazy szczerego współczucia

Rodzinom i Bliskim Zmarłych

składają:

Rektor, Senat i Społeczność Akademicka
Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie



Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 10 kwietnia 2010 roku
zginął w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem

ś. † p.

Aleksander SZCZYGŁO

polski polityk,
poseł na Sejm z Warmii i Mazur (2001–2006 i 2007–2009),
były Minister Obrony Narodowej,
były szef Kancelarii Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego,
szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego.

Wyrazy szczerego współczucia

Rodzinie i Bliskim Zmarłego

składają:

Rektor, Senat i Społeczność Akademicka
Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie



Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 10 kwietnia 2010 roku
zginął w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem

ś. † p.

**ks. bp gen. dyw. prof.
Tadeusz PŁOSKI**

zasłużony nauczyciel akademicki,
kierownik Katedry Prawa Administracyjnego
i Nauki o Administracji Wydziału Prawa i Administracji,
biskup polowy Wojska Polskiego, dziekan Biura Ochrony Rządu,
członek Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa,
wyróżniony wieloma odznaczeniami państwowymi i resortowymi

Wyrazy szczerego współczucia

Rodzinie i Bliskim Zmarłego

składają:

Rektor, Senat i Społeczność Akademicka
Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego
w Olsztynie



*„Nie umiera ten,
kto trwa w sercach
i pamięci żywych”*

Wyrazy głębokiego żalu
i najszczerzego współczucia
**Rodzinom i Przyjaciołom
wszystkich Ofiar**

składa

Warmińsko-Mazurski
Zarząd Wojewódzki
Polskiego Stronnictwa Ludowego



Wstrząśnięci wielką tragedią, która dotknęła Polskę – dramatyczną śmiercią
Lecha Kaczyńskiego, Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
i jego małżonki Marii Kaczyńskiej

a także śmiercią towarzyszących im
 najwybitniejszych przedstawicieli Narodu Polskiego,
 w tym blisko związanych z naszym regionem:

- Aleksandra Szczygły, szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego
 - ks. bp. gen. dyw. Tadeusza Płoskiego, ordynariusza polowego Wojska Polskiego

składamy wyrazy współczucia i solidarności
 z rodzinami ofiar i wszystkimi dotkniętymi tą nagłą,
 bolesną i niepowetowaną stratą polskiego społeczeństwa.

Zbigniew Dąbkowski
 Przewodniczący Rady Miasta Olsztyn

Piotr Grzymowicz
 Prezydent Miasta Olsztyn

Starostowie Powiatów
 Województwa Warmińsko-Mazurskiego
 składają
 najgłębsze wyrazy współczucia

rodzinom, bliskim i przyjaciółom ofiar

dotkniętych ogromną tragedią,
 jaką jest śmierć Pary Prezydenckiej
 i wszystkich uczestników katastrofy
 samolotu pod Smoleńskiem.

**Myślami i modlitwą
 jesteśmy ze wszystkimi
 pogrążonymi w żałobie.**

Przewodniczący
 Konwentu Powiatów
 Województwa Warmińsko-Mazurskiego
 Mirosław Pampuch

*„W momencie śmierci bliskiego uderza w człowieka świadomość
 niczym niedającej się zapęlić pustki”*
 Ks. Józef Tischner

Wstrząśnięci wiadomością o śmierci
 Pary Prezydenckiej oraz wszystkich osób uczestniczących
 w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem,
 łączymy się w wielkim bólu i modlitwie z rodzinami,
 bliskimi i przyjaciółmi ofiar tej niewyobrażalnej tragedii.
 Jednocześnie w imieniu mieszkańców
 powiatu olsztyńskiego
 składamy
 najszczerze wyrazy współczucia i żalu.

Ziemia warmińska będzie pamiętać o swoich synach,
 którzy również zginęli w tej katastrofie.

Starosta Olsztyński
 Mirosław Pampuch

Przewodniczący
 Rady Powiatu
 Andrzej Sibierski



Oni zginęli pod Smoleńskiem

Lista osób, które znajdowały się na pokładzie samolotu, przekazana przez Kancelarię Prezydenta:

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej **LECH KACZYŃSKI**
MARIA KACZYŃSKA

RYSZARD KACZOROWSKI, ostatni prezydent RP na uchodźstwie
KRZYSZTOF PUTRA, wicemarszałek Sejmu
KRYSTYNA BOCHENEK, wicemarszałek Senatu
JERZY SZMAJDIŃSKI, wicemarszałek Sejmu
WŁADYSŁAW STASIAK, szef Kancelarii Prezydenta
ALEKSANDER SZCZYGŁO, szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego
PAWEŁ WYPYCH, sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta
STANISŁAW JERZY KOMOROWSKI, podsekretarz stanu w MON
TOMASZ MERTA, podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury
MACIEJ PŁĄŻYŃSKI, szef Stowarzyszenia Wspólna Polska
MARIUSZ KAZANA, dyrektor protokołu dyplomatycznego MSZ
GEN. FRANCISZEK GĄGOR, szef sztabu generalnego WP
MARIUSZ HANDZLIK, podsekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta
ANDRZEJ KREMER, podsekretarz stanu w resorcie spraw zagranicznych
ANDRZEJ PRZEWOŹNIK, sekretarz generalny Rady Ochrony
Pamięci Walk i Męczeństwa
PIOTR NUROWSKI, prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego
JANUSZ KOCHANOWSKI, rzecznik praw obywatelskich
SŁAWOMIR SKRZYPEK, prezes NBP
JANUSZ KURTYKA, prezes IPN
JANUSZ KRUPSKI, kierownik Urzędu ds. Kombatantów
i Osób Represjonowanych

Posłowie i senatorowie:

GRZEGORZ DOLNIAK
LESZEK DEPTUŁA
GRAŻYNA GĘSICKA
PRZEMYSŁAW GOSIEWSKI
ZBIGNIEW WASSERMANN
SEBASTIAN KARPINIUK
IZABELA JARUGA-NOWACKA
ALEKSANDRA NATALI-SWIAT
ARKADIUSZ RYBICKI

JOLANTA SZYMANEK-DERESZ

WIESŁAW WODA
EDWARD WOJTAS
JANINA FETLIŃSKA
STANISŁAW ZAJĄC

Przedstawiciele Kościołów i wyznań religijnych:

KS. BP GEN. DYWIZJI TADEUSZ PŁOSKI, ordynariusz połowy WP
MIRON CHODAKOWSKI, prawosławny ordynariusz WP
KS. PŁK ADAM PILCH, ewangelickie duszpasterstwo połowe
KS. PPK JAN OSIŃSKI, ordynariat połowy WP
KS. ROMAN INDRZEJCZYK, kapelan prezydenta
KS. PRAŁAT BRONISŁAW GOSTOMSKI
KS. JÓZEF JONIEC
KS. ZDZIŚLAW KRÓL
KS. ANDRZEJ KWAŚNIK

Przedstawiciele Sił Zbrojnych RP:

GEN. BRONI BRONISŁAW KWIATKOWSKI, dowódca Sił Operacyjnych
GEN. ANDRZEJ BŁASIK, dowódca Sił Powietrznych
GEN. TADEUSZ BUK, dowódca Sił Lądowych
GEN. WOJCIECH POTASIŃSKI, dowódca Sił Specjalnych
WICEADMIRAŁ ANDRZEJ KARWETA, dowódca Marynarki Wojennej
GEN. KAZIMIERZ GILARSKI, dowódca Garnizonu Warszawa

Przedstawiciele Rodzin Katyńskich i innych stowarzyszeń:

TADEUSZ LUTOBORSKI
STEFAN MELAK
STANISŁAW MIKKE
BRONISŁAWA ORAWIEC-LOFFLER
KATARZYNA PISKORSKA
ANDRZEJ SARJUSZ-SKĄPSKI
WOJCIECH SEWERYN
LESZEK SOLSKI
TERESA WALEWSKA-PRZYJAŁKOWSKA

GABRIELA ZYCH

EWA BĄKOWSKA
ANNA MARIA BOROWSKA
BARTOSZ BOROWSKI
EDWARD DUCHNOWSKI
ZENONA MAMONTOWICZ-ŁOJEK

Osoby towarzyszące:

JOANNA AGACKA-INDECKA
CZESŁAW CYWIŃSKI
PPK ZBIGNIEW DĘBSKI
KATARZYNA DORACZYŃSKA
ALEKSANDER FEDOROWICZ
DARIUSZ JANKOWSKI
GEN. BRYG. STANISŁAW KOMORNICKI
JANUSZ KRUPSKI
WOJCIECH LUBIŃSKI
BARBARA MAMIŃSKA
JANINA NATUSIEWICZ-MILLER
KS. RYSZARD RUMIANEK
IZABELA TOMASZEWSKA
ANNA WALENTYNOWICZ
JANUSZ ZAKRZEŃSKI

Funkcjonariusze BOR:

JAROSŁAW FLORCZAK
ARTUR FRANCUZ
PAWEŁ JANECEK
PAWEŁ KRAJEWSKI
PIOTR NOSEK
JACEK SURÓWKA
MAREK ULERYK
DARIUSZ MICHAŁOWSKI



Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o tragicznej katastrofie samolotu prezydenckiego w Smoleńsku.

**Składamy wyrazy głębokiego żalu i współczucia
Rodzinom i Przyjaciołom Ofiar**

W tych trudnych dla Narodu i Państwa chwilach
łączymy się w bólu z Mieszkańcami Warmii i Mazur oraz wszystkimi Polakami.

Marszałek Jacek Protas
wraz z Zarządem Województwa Warmińsko-Mazurskiego

Julian Osiecki, przewodniczący Sejmiku
Województwa Warmińsko-Mazurskiego
wraz z radnymi województwa warmińsko-mazurskiego

dziennik ELBLĄSKI.pl

ISSN 0137-9127
NR INDEKSU 350176

nakład 2 500
nr 1

NIEDZIELA 11.04.2010

DODATEK BEZPŁATNY

Katyń znowu stał się grobem



Fot. Rafał Guz/Fotorepa

• Wizyty prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Elblągu >>str. 2

• Samolot rozbił się przy czwartej próbie lądowania >>str. 3
• Wspominamy tych, którzy służyli Polsce >>str. 4-5

• Elbląg pogrążony w żałobie >>str. 6
• Oni zginęli pod Smoleńskiem >>str. 8

Żadne słowa nie są w stanie wyrazić ogromu tragedii.

**Łączymy się w bólu z rodzinami i bliskimi
ofiar katastrofy lotniczej w Smoleńsku**

Wydawca i pracownicy „Dziennika Elbląskiego”



Prezydent Lech Kaczyński dwukrotnie odwiedził Elbląg

Czuł się związany z Elblągiem

Prezydent Lech Kaczyński dwukrotnie podczas pełnienia najwyższego urzędu w państwie odwiedził Elbląg. — Warto być dumnym z tego powodu, że jest się Polką czy Polakiem. Z tym przesłaniem przychodzę dzisiaj do Was drodzy elblążanie i będę przychodził do innych miast w kraju — mówił podczas swojej wizyty we wrześniu 2008 roku.

Arkadiusz Kolpert

Ostatni raz prezydent Lech Kaczyński odwiedził Elbląg 30 września 2008 r. Tu zainaugurował obchody 90. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

— Warto być dumnym z tego powodu, że jest się Polką czy Polakiem. Z tym przesłaniem przychodzę dzisiaj do Was drodzy elblążanie i będę przychodził do innych miast w kraju — mówił. — Będę przyjeżdżał do tych największych miast, do tych mniejszych i zupełnie małych. Nie ma Pol-

ski miejskiej, wiejskiej, Polski zachodniej czy wschodniej.

Prezydent Kaczyński podczas spotkania z dziennikarzami wspominał także o tym, że czuje się związany z Elblągiem. — Pracowałem tutaj, pracował tutaj mój brat — mówił. — Od Elbląga zaczynamy obchody 90. lecia odzyskania niepodległości. Wybraliśmy Elbląg, bo on należał do Polski do pierwszego rozbioru. Tymczasem dla wielu Polaków Elbląg jest miastem, które zostało włączone do Polski dopiero w 1945 roku. Podczas swojej wizyty w El-

blągu prezydent Kaczyński wręczył odznaczenia państwowe elblążanom zasłużonym dla kraju i regionu.



We wrześniu 2008 roku, prezydent Lech Kaczyński zainaugurował w Elblągu obchody 90. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Fot. Piotr Kajmer

Dwa lata wcześniej, dokładnie 15 listopada 2006 r. prezydent Lech Kaczyński uczestniczył w pogrzebie starszego sierżanta Tomasza Murkowskiego, który zginął w Iraku.

Prezydent nadał pośmiert-

nie starszemu sierżantowi Tomaszowi Murkowskiemu Krzyż Kawalerski Orderu Krzyża Wojskowego, za wybitne zasługi w działaniach prowadzonych podczas akcji bojowych, za wykazaną odwagę i osobiste męstwo. Podczas ceremonii pogrzebowej prezydent Kaczyński przekazał order żonie Małgorzacie. — Żadne słowa pocieszenia

PREZYDENT LECH KACZYŃSKI

Lech Kaczyński urodził się 18 czerwca 1949 roku w Warszawie. W 1967 roku rozpoczął studia na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Po obronie pracy magisterskiej, w 1971 roku, przeprowadził się do Sopotu, by podjąć pracę naukową w Zakładzie Prawa Pracy na Uniwersytecie Gdańskim.

Był autorem części zapisów porozumień sierpniowych, a także części statutów „Solidarności” dot. strajków, sekcji branżowych i układów zbiorowych. W stanie wojennym za aktywność w ruchu solidarnościowym został internowany. We wrześniu 1988 roku brał udział w rozmowach opozycji z przedstawicielami władz w Magdalence pod Warszawą. Wszedł w skład powołanej przez Krajową Komisję Wykonawczą tzw. „szóstki”, czyli kierownictwa Solidarności do rozmów przy Okrągłym Stole. W wyborach parlamentarnych w czerwcu 1989 roku zdobył mandat senatora ziemi gdańskiej, a w 1991 roku zdobył mandat posła na Sejm. W 1992 roku został wybrany na prezesa Najwyższej Izby Kontroli. 12 czerwca 2000 roku został powołany przez premiera Jerzego Buzka na stanowisko ministra sprawiedliwości.

18 listopada 2002 roku wygrał w bezpośrednich wyborach na prezydenta Warszawy. 23 października 2005 roku, po otrzymaniu 54,04 proc. głosów wygrał wybory prezydenckie, pokonując swojego kontrkandydata Donalda Tuska w drugiej turze. Urząd objął 23 grudnia 2005 roku, składając przysięgę przed Zgromadzeniem Narodowym.

nie zmieniają faktu, że waszego syna, męża, ojca nie ma wśród nas — mówił Lech Kaczyński nad grobem żołnierza.



**W tych tragicznych chwilach brak słów,
by określić, jak ogromną stratę poniósł Naród Polski,
a szczególnie
Rodziny i Przyjaciele
ofiar tragedii w Smoleńsku.**

**Dziękuję za wszystko, co zrobiliście dla naszego kraju.
Spoczywajcie w pokoju.**

**Marian Podziewski
Wojewoda Warmińsko-Mazurski**

Katyń ponownie stał się grobem dla polskiej elity

Cała Polska w żałobie

Lecieli oddać hołd pomordowanym przez NKWD w 1940 roku oficerom. Nikt nie mógł przewidzieć, że sami polegą na ziemi smoleńskiej. Wczoraj o godz. 8.56 w katastrofie samolotu TU-154 zginęli Lech i Maria Kaczyńscy oraz kilkadziesiąt najważniejszych w kraju osób. Nie przeżył nikt. Ogłoszono tydzień żałoby narodowej.

— Zginęła para prezydencka, zginęli szefowie ważnych instytucji państwowych, parlamentarzysty, dowódcy sił zbrojnych, księża, załoga, wicemarszałkowie, liderzy partii politycznych. Takiego dramatu współczesny świat nie widział — powiedział premier Donald Tusk na krótkiej konferencji poświęconej katastrofie nad Smoleńskiem. — Zginęli także dla wielu z nas przyjaciele i znajomi. Ale największą tragedią jest to, co przeżywają dzisiaj rodziny, najbliżsi tych, którzy zginęli nad Smoleńskiem. Składam najgłębsze wyrazy żalu i współczucia rodzinie tragicznie zmarłego prezydenta Lecha Kaczyńskiego: jego córce, matce, wnuczce, bratu, a także rodzinom wszystkich

tych, którzy tam zginęli — mówił Donald Tusk.

Delegacja liczyła 88 osób

Prezydent Lech Kaczyński, któremu towarzyszyła małżonka, przewodniczył polskiej delegacji, która miała wziąć udział w uroczystościach w Katyniu. W sumie 88 osób. Miało być ich 89, ale jedna nie stawiała się na lotnisku przed odlotem. Uroczystości miały się rozpocząć w sobotę o godz. 9 polskiego czasu przed krzyżem upamiętniającym sowieckie ofiary NKWD.

Zahaczył skrzydłem o drzewa

Samolot wystartował z Okęcia wczoraj o godz. 7.23. Przed

godziną 9 dotarła pierwsza informacja: TU-154 rozbił się w gęstej mgłę w czasie podejścia do lądowania na lotnisku wojskowym Siewiernyj. Runął ok. 2 km od pasa startowego. Według obserwatorów, którzy byli na miejscu zdarzenia — samolot, podchodząc do lądowania, zahaczył skrzydłem o drzewa na końcu pasa startowego i to było bezpośrednią przyczyną katastrofy. Przyczyną katastrofy mógł być błąd załogi. Port lotniczy Siewiernyj, na którym miał lądować samolot, został zamknięty z powodu gęstej mgły. Pilot został poproszony o lądowanie w Mińsku lub Moskwie. Według agencji, zdecydował się jednak wylądować w Smoleńsku. Według niektórych raportów, samolot

rozbił się przy czwartej próbie lądowania.

Niemal natychmiast po katastrofie było wiadomo, że nikt nie przeżył. Szef MSZ Radosław Sikorski powiedział, że premier płakał, gdy się dowiedział o katastrofie prezydenckiego samolotu. — Było moim strasznym, smutnym obowiązkiem poinformowanie o tym premiera, marszałka Sejmu i Jarosława Kaczyńskiego — poinformował.

Tygodniowa żałoba narodowa

W związku z katastrofą w całym kraju odwołano imprezy rozrywkowe i sportowe. Marszałek Sejmu Bronisław Komorowski, który zgodnie z konstytucją wykonuje obec-



Warszawiacy przed Pałacem Prezydenckim Fot. Rafał Guz/Fotorzepa

nie obowiązki głowy państwa, ogłosił żałobę narodową i zapelował do wszystkich Polaków o jedność w obliczu tego tragicznego wydarzenia. Siedmiodniowa żałoba narodowa

obowiązuje od wczoraj od godz. 18 do piątku 16 kwietnia. Poinformował także, że w przewidzianym konstytucją terminie ogłosi datę wyborów prezydenckich.

**Rodzinom, Przyjaciołom, Bliskim i tym,
dla których śmierć naszych rodaków
w katastrofie lotniczej
jest najcięższym i najtrudniejszym przeżyciem,
składam**

**wyrazy szczerego współczucia
i łączę się w bólu.**

**Wszyscy tragicznie Zmarli zginęli
w służbie Ojczyźnie w drodze do Katynia,
gdzie mieli oddać hołd
pomordowanym polskim oficerom.**

Cześć ich pamięci

**Tadeusz Naguszewski
Poseł na Sejm RP**

**Najszczerzej poruszony
niewyobrażalną tragedią i śmiercią**

**Prezydenta
Rzeczypospolitej Polskiej
Lecha Kaczyńskiego
i Jego małżonki
Marii Kaczyńskiej**

**oraz towarzyszących im posłów i senatorów RP,
ministrów Kancelarii Prezydenta RP i rządu,
szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego
i dowódców sił zbrojnych,
i wszystkich innych osób uczestniczących
w tragicznym locie do Smoleńska
łączę się w smutku i współczuciu
z ich rodzinami i najbliższymi.**

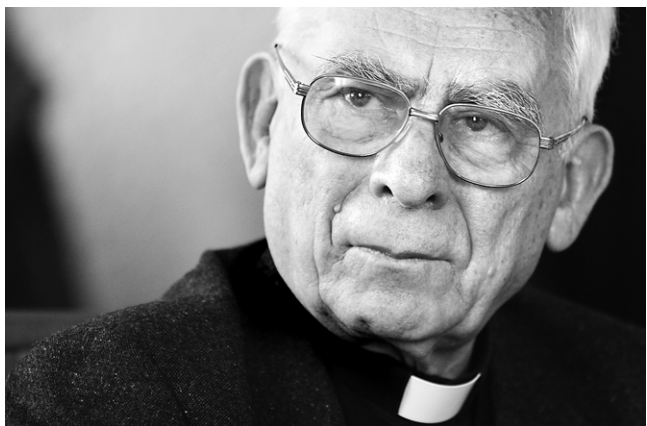
Dziś chcemy być i jesteśmy razem z Wami

**Poseł na Sejm RP
Witold Gintowt-Dziewałtowski**

Jakieś fatum ciąży

Wiele osób, które zginęły w katastrofie prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem, było związanych z naszym regionem. Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Aleksander Szczygło jeszcze wczoraj był w Olsztynie. Biskup Tadeusz Płowski miał przyjaciół na Warmii i Mazurach, tu odpoczywał. I wielu innych... Wszyscy zadajemy sobie pytanie: czy musieli zginąć? Dziś pozostaje nam tylko wspomnienie.

Chciałem zobaczyć swoje kochane Stolpce, pojechałem pociągiem



Ksiądz infułat Julian Żołnierkiewicz pojechał do Katynia, bo tam zginął jego stryj Edward Żołnierkiewicz. Wieloletniemu proboszczowi parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Olsztynie przypadł obowiązek odprawiania mszy świętej, podczas której do intencji za pomordowanych oficerów los tragicznie dodał prezydenta Lecha Kaczyńskiego i towarzyszące mu osoby.

— Nim doszła wiadomość o wypadku, zostałem nawet poproszony, by wraz z innymi duchownymi wyjść już na przeciw delegacji, żeby powitać pana prezydenta. Wtedy, telefonicznie z kraju, zaczęły do nas docierać sygnały, że coś się stało. Wszyscy mieliśmy świadomość nadzwyczajnej sytuacji. Miejscowy proboszcz poprosił właśnie mnie, żebym przewodniczył mszy świętej.

— Bo, zrzędzeniem losu, ksiądz był w tym momencie najwyższym rangą katolickim duchownym w Katyniu. Czy to była najtrudniejsza msza święta odprawiana w życiu księdza?

— Bardzo trudno o tym mówić, to było bardzo bolesne.

wielu z tych, co zginęli, znałem przecież osobiście. Myślę, że wszystkim nam towarzyszyła świadomość, jak kruche, jak przemijalne jest nasze życie. Dziś jesteśmy, jutro nas nie ma. Nam wierzącym, w przeżywaniu tego dramatu pomaga wiara, że ci wszyscy, co zginęli, żyją teraz w innym świecie.

— Ksiądz też mógł być w tym samolocie?

— Owszem, mogło tak być. Rozmawiałem nawet o tym z biskupem polowym Tadeuszem Płowskim, kiedy była mowa o tym, żebym wraz z nim i innymi kapłanami koncelebrował mszę w Katyniu. Ale pociąg ze Smoleńska do Polski jedzie przez Stolpce, gdzie stoi mój rodzinny dom. Poprzedni raz leciałem do Katynia samolotem, tym razem chciałem chociaż przejechać przez te moje kochane Stolpce. Dlatego zdecydowałem się jechać pociągiem.

— Czy na miejscu mieliście możliwość rozmowy z Rosjanami? Jak oni odbierali to, co się stało?

— Starali się nam przekazać wyrazy współczucia. Mówił o tym gubernator Smoleńska, który na cmentarzu cze-

kał z nami na polską delegację. Dla nich też stało się coś strasznego. Boże, nie chcę się niczego dopatrywać. Dziś boję się nawet myśleć, co mogło być przyczyną katastrofy, kto jest za nią odpowiedzialny.

Jakby powtórzył się Katyn



Mirosława Aleksandrowicz, przewodnicząca Rodziny Katyńskiej z Olsztyna, była w Katyniu cztery dni temu, 7 kwietnia, w składzie rządowej delegacji z premierem Donaldem Tuskiem na czele. Przywiozła do Olsztyna ziemię z katyńskich mogił. W piątek, 9 kwietnia, ziemia została poświęcona w kościele na olsztyńskich Dajtkach. W tych uroczystościach brał udział szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego, olsztyński poseł Aleksander Szczygło.

— Z ministrem Szczygłą siedziałam w piątek krzesło w krzesło podczas uroczystości katyńskich na Dajtkach — mówi Mirosława Aleksandrowicz. — Pytałam, czy przyjedzie też na nasze wojewódzkie uroczystości, mówił, że nie może. Dziś go nie ma. Nie ma naszego duszpasterza księdza Andrzeja Kwaśnika, wspaniałego skromnego księdza. Nie ma księdza Zdzisława Króla, wspaniałego człowieka, świetnego mówcy, opiekuna Rodzin Katyńskich. Nie ma Andrzeja Przewoźnika, sekretarza Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, któremu zawdzięczamy po prostu wszystko. On nie był nigdy na pierwszych stronach, ale to dzięki niemu powstały polskie cmentarze na Wschodzie... Nie ma Macieja Płażyńskiego, prezesa Wspólnoty Polskiej. Nie ma Jana Skąpskiego, prezesa Rodzin Katyńskich. Jeszcze w środę

byliśmy razem w Katyniu. Zginął także ksiądz Józef Joniec, inicjator akcji sadzenia katyńskich dębów. Brak słów.

— Jakieś fatum ciąży nad tym miejscem?

— Katyn jakby się powtórzył. Jak przy tym, co się stało, wyglądają dziś wszystkie nasze waśnie...

— Czy katastrofa wpłynie na przebieg już zaplanowanych regionalnych uroczystości katyńskich?

— Trudno powiedzieć. Odwołany zostanie pewnie wyjazd do Warszawy, gdzie na 13 kwietnia zaplanowane zostały uroczystości w Dniu Ofiar Katynia, miała być msza w katedrze polowej, odprawa warty honorowej przed grobem Nieznanego Żołnierza. Wobec takiej tragedii to wszystko pewnie jest już nieaktualne. Jutro mam też jechać do Mrągowo na sadzenie dębów. Pewnie te wszystkie zaplanowane uroczystości się odbędą, zmienią tylko charakter.

— Pani leciała w środę tym fatalnym samolotem. Czy mieliście jakieś kłopoty, jaka pogoda była w Smoleńsku?

— Piękna, słoneczna, ale samo lotnisko było fatalne. Wokół stoja strachy na wróble, leżą zwały rozkopanej ziemi. Kiedy lądowaliśmy, jakiś człowiek machał chorągiewkami. Jak samolot siadł na pasie, to podrzuciło go jak na naszych wyboistych drogach. Wylądowaliśmy jednak bez przeszkód. Kłopoty były podobno w drodze powrotnej. W pewnym momencie wyszła do nas stewardessa i poinformowała nas, gdzie są wyjścia awaryjne.

Patrzę na listę i nie wierzę



W katastrofie zginął minister Aleksander Szczygło, szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego. Jeszcze przedwczoraj poli-

tyk PiS wywodzący się z Warmii i Mazur (urodził się w Jezioranach, miał dom w Czerwoncu — red.) był w Olsztynie na uroczystości posadzenia dębów katyńskich (na zdjęciu). Wręczył order przyznane przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego działaczom pierwszej Solidarności w naszym regionie.

— Ciężko uwierzyć w to, co się stało — mówi Łukasz Sadlak, długoletni współpracownik ministra. — Minister tak czekał na ten wyjazd do Katynia. Przywiązywał ogromną wagę do tych obchodów. Kto mógł przypuszczać, że tak to się zakończy, że tam zginie tak wielu wspaniałych ludzi. Jeszcze w piątek rozmawialiśmy między innymi o przygotowaniu do obchodów 600. rocznicy bitwy pod Grunwaldem.

— Był dla mnie wzorem urzędnika, polityka z jasno określoną wizją Polski — dodaje współpracownik ministra. — Patrzę na listę zmarłych i nie wierzę.

Tam na cmentarzu wszyscy płakali

— Mogę rozmawiać tylko dlatego, że podali nam leki uspokajające — mówi posłanka PiS Iwona Arent.

— Pani poseł, jak do was, czekających na miejscu na rozpoczęcie uroczystości katyńskich, dotarła wiadomość o katastrofie prezydenckiego samolotu?

— Kiedy czekaliśmy, nagle zaczął się jakiś ruch wśród wojskowych zabezpieczających uroczystość, tam na miejscu, na cmentarzu. Któryś z oficerów powiedział, że prezydencki samolot ma kłopoty. Z kraju otrzymałam te-



goda. Potem pojawiły się sprzeczne informacje: że doszło do wypadku, że samolot się zapalił. Raz była mowa, że wszyscy zginęli, raz że pasażerowie jednak ocalili. My byliśmy w szoku. Przecież w tym samolocie był prezydent, wiele naszych koleżanek i kolegów.

— Kto oficjalnie podał wam informacje, że stało się najgorsze?

— Jacek Sasin, jedyny minister z Kancelarii Prezydenta, który ocalał, bo przyleciał do Katynia wcześniej. Na swoje szczęście, ja od początku zakładałam, że do Katynia pojedę pociągiem. Jeszcze wczoraj rozmawiałam jednak ze swoją koleżanką (posłanką PiS) Aleksandrą Natallii-Swiat, która zginęła w samolocie. Mówiła, żebyśmy czekali, a oni doleca. Nie mogę uwierzyć. Chyba tylko dlatego, że dostaliśmy środki uspokajające, mogę teraz o tym mówić. Tam na cmentarzu wszyscy płakali.

— Czy rozmawiała pani z kimś, kto był bezpośrednio na miejscu katastrofy?

— Mówili o tym oficerowie BOR-u. Że samolot kilka razy podchodził do lądowania, że kiedy upadł, słychać było trzy wybuchy, że przednia część rozpadła się, tylko ogon był cały. Słyszałam, że dziennikarzom, którzy na lotnisku czekali na wylądowanie samolotu z prezydentem, a potem chcieli rejestrować to, co się stało, rosyjskie służby zabierały wszystkie materiały.

— Msza święta w Katyniu się odbyła, a co z innymi zaplanowanymi uroczystościami?

— Z oczywistych względów zostały odwołane. My wróciliśmy do Smoleńska i pre-

lefoniczną wiadomością, że chodzi o mgłę nad lotniskiem. Byłam zdziwiona, bo w samym Katyniu była słoneczna po-

nad tym miejscem



Nikt z pasażerów samolotu prezydenckiego TU-154M nie przeżył katastrofy
Fot. AFP/Fotorzepa

dziej, niż zaplanowano (wyjazd po godzinie 14.00 polskiego czasu — red.), wracamy specjalnym pociągami do kraju. Jeśli nas nie przytrzymają na białoruskiej granicy — w tę stronę wymiana kół trwała aż trzy godziny — w niedzielę rano powinniśmy być w Polsce.

Zamieniłem się lotem z Krystyną Bochenek

Rozmowa z senatorem PO Stanisławem Gorczycą.

— Brak słów na to, co się stało. To ciężkie chwile dla nas wszystkich. W środę byłem z premierem w Katyniu, a przecież miałem polecieć z prezydentem. Wicemarszałek Krystyna Bochenek poprosiła mnie o zamianę, bo z powodów rodzinnych nie mogłaby polecieć z premierem. Zamieniliśmy się. Jeszcze dziś rano rozmawialiśmy przed Domem Poselskim. Zapytała mnie, jaka pogoda w Smoleńsku, bo nie wiedziała, czy dobrze robi, biorąc wiosenny płaszcz. Zaproponowałem, żeby wzięła jednak cieplejszy. Wróciła do pokoju, żeby zamienić płaszcze.

— **Pamięta pan ostatnie słowa pani wicemarszałek?**

— Dokładnie: „To ja pójdę zamienić płaszcze. Powiedz kierowcy, że już idę.” Uratowała mi życie. Naprawdę jest mi ciężko o tym mówić.

— **Zginęło tylu wspaniałych ludzi. Jak mogło do czegoś takiego dojść?**

— To lotnisko kompletnie było nieprzygotowane do przyjmowania dużych samolotów. Teren był nieogrodzony, na płycie widziałem mnóstwo starych wraków samolotów. Widok był przynę-

biający. Lotnisko było w opłakanym stanie. I pewnie nie było tam żadnych nawigacji. Z tego, co wiem, to już wtedy, jak lecieliśmy z premierem, Rosjanie proponowali, żeby samoloty lądowały w Moskwie albo w Mińsku. Stamtąd można byłoby dojechać samochodem.

— **Z premierem też lecieliście TU-154?**

— Tym sam, co się rozbił. Wylądowaliśmy bez przeszkód. Po kwadransie wylądował premier Putin. Przyleciał też TU 154. Naprawdę nie wiem, dlaczego pilot zdecydował się po raz czwarty wykonać próbę lądowania. Myślałem, że powinien po drugiej zrezygnować. Wylądować na innym lotnisku. Uroczystości można było opóźnić. Być może jednak czegoś nie wiemy, może była awaria.

— **To była stara maszyna.**

— Tak, ale sprawiała wrażenie, że jest w bardzo dobrym stanie.

— **Dużo mówi się o wymianie samolotów rządowych, ale jak to u nas, tylko się mówi.**

— Nawet dwa tygodnie temu była o tym mowa w parlamencie. Dostaliśmy odpowiedź z Kancelarii Premiera, że jeszcze w tym roku zostaną wydzierżawione dwie nowe maszyny.

— **Czy ze względów bezpieczeństwa najważniejsze osoby w państwie nie powinny polecieć kilkoma samolotami?**

— Pięćset osób pojechało pociągami. Niestety, nie wyciągnęliśmy wniosków z katastrofy wojskowego samolotu CASY. I stała się wielka tragedia, największa katastrofa w historii. Zginęli najważniejsi ludzie w państwie. To drugi Katyń. Znowu ginie tam polska elita. To jakies

bardzo nieszczęśliwe miejsce dla Polaków. Jakies fatum wisi nad tym miejscem.

— **Co teraz?**

— Najpierw trzeba godnie pochować zmarłych. Potem na pewno odbędą się przyspieszone wybory prezydenckie, do których może dojść pod koniec czerwca. Ale za wcześnie, żeby o tym mówić. Trzeba powagi w obliczu tej wielkiej tragedii, która spotkała naród polski.

Jakbyśmy stracili kogoś z rodziny

Samolotem z prezydentem Lechem Kaczyńskim miał polecieć poseł Stanisław Żelichowski, szef klubu poselskiego PSL. Odstąpił swoje miejsce innemu posłowi.

— Poprosił mnie o to kolega z klubu, bo tam w Katyniu leżą jego pomordowani bliscy — zawiesza głos poseł Żelichowski.

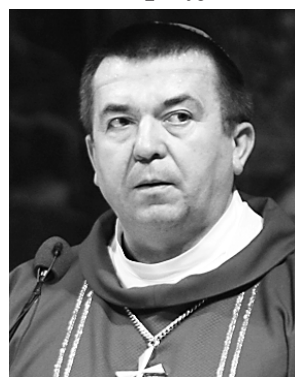
Zdaniem posła, być może samolot w ogóle nie powinien lądować na lotnisku koło Smoleńska.

— Pogoda była fatalna. Nie wiem, czy powinni lądować w takich warunkach — mówi poseł. — Znam ten samolot. To szybkie, paliwożerne samoloty, ale stare, trzydziestoletnie maszyny. Pamiętam Johannesburg, gdzie byłem z prezydentem Kwaśniewskim. Nie mogliśmy wystartować. Po trzech godzinach mechanicy usunęli awarię. Dawno już powinniśmy kupić albo wyczerterować nowe maszyny.

Na wieść o katastrofie poseł poczuł się, jakby stracił kogoś z rodziny.

— Trudno ogarnąć to, co się stało — mówi — Ciężko pojąć rozmiar tej tragedii. Tu nie ma przyjaciół, wrogów. Są tylko nasi rodacy, znajomi. Przecież ja ich wszystkich znałem, ze wszystkimi rozmawiałem. Niezależnie od tych sporów, które towarzyszą nam w polityce, to w relacjach towarzyskich byliśmy ze sobą zaprzyjaźnieni. To tak, jakbym stracił kogoś z rodziny. Wczoraj w Sejmie rozmawiałem z wieloma kolegami, którzy zginęli. Z panią Gęsicką umówiliśmy się na spotkanie, by porozmawiać o polskiej prezydencji w UE. Wiele spraw zostało rozpoczętych i nagle to przysnęło jak bańka mydlana. Ciężko to pojąć. Musimy wszyscy się z tym oswoić — kończy.

Ksiądz Tadeusz był naszym przyjacielem



Fot. Jakub Ostrowski/Fotorzepa

Ksiądz biskupa generała dywizji Tadeusza Płockiego, ordynariusza połowego Wojska Polskiego, który zginął w katastrofie nad Smoleńskiem, wspomina Krzysztof Gąsecki, pracownik Katedry Pedagogiki Ogólnej UWM:

— Ksiądz Tadeusz był naszym przyjacielem. Poznaliśmy go w olsztyńskim duszpasterstwie akademickim na przełomie lat 70. i 80., potem w 1989 roku poprosiliśmy go, by udzielił nam ślubu. Odwiedzał nas bardzo często, gdy przyjeżdżał na uniwersytet, gdzie wykladał na wydziale prawa. Dzwonił wtedy i pytał: — Jesteście? No to idę do was na żołnierską kawę. Chodziło o to, że nie ma dużo czasu i wypije ją szybko. Widziałem go w piątek wieczorem w Warszawie. Spotkaliśmy się na uroczystości jubileuszu kapłaństwa kolegi księdza Tadeusza. Gdy zauważyłem, że dawno u nas nie był, ksiądz Płocki powiedział: — Bo jestem ciągle w drodze. A to Irak, a to Afganistan. Ale niedługo wybiorę się do Olsztyna. Jeszcze tylko ten Katyń...

Życzyl nam bezpiecznej drogi. Był to człowiek bardzo bezpośredni i serdeczny. Bardzo związany z naszym regionem, bo urodził się w Lidzbarku Warmińskim, a jego rodzice przeprowadzili się potem do Olsztyna. Tutaj czuł się bardzo dobrze, bo tu u nas był prywatnie i odpoczywał.

Ten smutek nas łączy

Witold Gintowt-Dziewałowski, poseł SLD, miał lecieć do Katynia na pokładzie prezydenckiego samolotu.

— Początkowo znalazłem się na liście pasażerów. Mój stryj zginął w Katyniu. To

przypadek zrzucił, że dzisiaj mnie tam nie było. Kiedy pierwszy raz usłyszałem, że miała miejsce katastrofa, nie uwierzyłem w pierwszej chwili. Myślę, że ta tragedia zaszkodziła nam wszystkim w sposób straszny. To tragedia narodowa, państwowa, zginęła głowa państwa, osoby pełniące najważniejsze funkcje w kraju. Zginęli ludzie, którzy mają rodziny, najbliższych, ludzie, którzy mieli plany. Bo przecież to byli wszyscy ludzie w sile wieku, którzy mieli zamiar coś w życiu osiągnąć, czymś się zajmować, komuś służyć, pomagać. Mieli bliskich, którzy z nimi wiązali plany. I wszystko nagle w jednej chwili skończyło się. Symbolicznie stało się to w miejscu bardzo ważnym dla Polaków. Tam są groby tysięcy naszych rodaków zamordowanych przed 70 laty.

Mam nadzieję, że ten smutek przeżywany przez wszystkich Polaków łączy nas i da nam jakąś siłę na przyszłość.

Dla mnie osobiście to tragedia. Bo tych, którzy polecieci, znałem. W piątek rozmawiałem z Izą Jarugą-Nowacką, z Maćkiem Płażyńskim, z wieloma posłami.

Rozmawiałem z Jurkiem Szmajdzińskim, umawiając się na spotkanie w Elblągu. Miał być u nas...

Znałem Lecha Kaczyńskiego od 30 lat



Prezydenta wspomina Leonard Krasulski, poseł PiS, od lat przyjaźniący się z Lechem Kaczyńskim i jego rodziną.

— Znałem prezydenta Lecha Kaczyńskiego od 30 lat — powiedział poseł. — W tej tragedii zginęli nie tylko moi koledzy partyjni. To byli także ludzie, których znałem i ogromnie szanowałem, jak wicemarszałek Sejmu Jerzy Szmajdziński. Śmierć tych osób i pary prezydenckiej to tragedia całego narodu.

— Trzeba wziąć głęboki oddech i patrzeć w tej chwili wyłącznie na dobro Polski — stwierdził. — Modłę się o to.

Poseł przypomina, że Lech Kaczyński to pierwszy prezydent, który zginął na służbie.

— Dla mnie osobiście to ogromny wstrząs — mówi Leonard Krasulski. — Możemy być dumni, że mieliśmy prezydenta, który przez lata miał na celu wyłącznie dobro wszystkich Polaków. Może udawało mu się to czasami lepiej, czasami gorzej, nie teraz to oceniać. Ale to był człowiek z krwi i kości; człowiek, który służył Polsce. Jadę w tej chwili do szpitala przy ul. Szwolężerów, gdzie przebywa mama prezydenta Jadwiga, która bardzo przeżyła ten cios. Jest w bardzo złym stanie. Jarosław Kaczyński jest przy matce. Mam nadzieję, że i Jarosław, i pani Jadwiga przetrzymają tę ogromną tragedię.

Po południu poseł Krasulski odprowadzał do samolotu Jarosława Kaczyńskiego odlatającego do Smoleńska.

—

—

—

—

Andrzej Mielnicki Stanisław Brzozowski Ewa Mazgal Maciej Zarecki Iga Hintz-Nowosad





Na placu Jagiellończyka i przy katedrze mieszkańcy oddawali hołd ofiarom sobotniej katastrofy

Elbląg pogrążony w żałobie

W sobotę, kilka godzin po tragedii elblążanie zaczęli spontanicznie gromadzić się na Placu Kazimierza Jagiellończyka. Zapalili znicze, ktoś zatknął flagę z kirem. — Przyszłam razem z córką oddać hołd ofiarom katastrofy — powiedziała nam Małgorzata Domrat. Była wśród kilkudziesięciu elblążan, którzy przyszli pod pomnik króla Jagiellończyka.

Arkadiusz Kolpert

a.kolpert@dziennikelblaski.pl

Pani Małgorzata o katastrofie rządowego samolotu, na pokładzie którego znajdowała się między innymi para prezydencka, dowiedziała się rano od męża.

— Zadzwoiłem do mnie z trasy, włączyłam telewizor... Szok. Powiedziałam dzieciom co się stało — opowiada. — Miałam zamiar gdzieś pójść, oddać cześć ich pamięci. W internecie przeczytałam o tym, że elblążanie spotkają się o godzinie 15 na placu Jagiellończyka. Przyszłam razem z 10-letnią córką Małgorzatą. Młodsza została w domu, bo jest za zimno.

Wszystkim trudno się z tym pogodzić

— Nie mogło nas tu zabraknąć. To olbrzymia tragedia ludzka — dodają elbląscy harcerze Adrian Greczycho i Sławomir Sękowski.

— Ciężko cokolwiek powiedzieć... — powiedziała nam Maria Kozłowska.

Pod pomnikiem byli także Grzegorz Nowaczyk z zarządu województwa i elbląscy radni.

— Kilka z tych osób znałem osobiście, niedawno rozmawialiśmy — mówił Grzegorz Nowaczyk. — Jestem ogromnie przybity. Wszystkim nam trudno się z tym pogodzić. Ta przeogromna tragedia wydarzyła się niedaleko Katynia. To jest powtórzenie tego, co



Od godziny 15 elblążanie zapalali wczoraj znicze na pod pomnikiem króla Kazimierza Jagiellończyka

wydarzyło się 70 lat temu. Koszmar. Słyszałem, jak prezydent Kwaśniewski powiedział, że jest to przeklęte miejsce. Zgadza się z nim.

— Miałem okazję poznać prezydenta Lecha Kaczyńskiego, który przyjeżdżał do Elbląga — mówił Marek Pruszek, elbląski radny Prawa i Sprawiedliwości. — Polska straciła wielkiego, szlachetnego człowieka. Dbał o ludzi i dbał o pamięć ludzi, którzy kiedyś odegrali wielką rolę w naszej historii. Teraz sam przeszedł do historii...

Nie wierzymy w to, co się stało

Pod pomnik przyszedł także

Jerzy Müller, były wiceprezydent Elbląga oraz były poseł. — Trudno wyrazić to wszystkim słowami — powiedział Jerzy Müller, który także znał niektóre ofiary sobotniej katastrofy. — Wspólnie z Izabelą Jarugą-Nowacką tworzyliśmy w 1992 roku Unię Pracy razem z Ryszardem Bugajem, wiele lat wspólnej działalności. Z Jerzym Szmajdzińskim w poprzedniej kadencji wojowałem nad jedną ustawą, mieliśmy różne zdania, ale cenilem Go niesamowicie za profesjonalizm, sumienną działalność.

O mały włos a na oczach zebranych pod pomnikiem nie doszło do kolejnej tragedii.



Piłkarze Olimpii tuż po powrocie z Łowicza zapalili znicze pod krzyżem przy katedrze Fot. Ryszard Biel

Przebiegająca przez ulicę dziewczynka została potrącona przez samochód. Na szczęście, dziecku nie stało się nic poważnego.

Pamięć ofiar katastrofy uczcili także piłkarze II-ligowej Olimpii Elbląg, którzy pod krzyż przy katedrze św. Mikołaja przyszli z wieńcem i zniczami po powrocie z Łowicza, gdzie w sobotę mieli rozegrać mecz. Wszystkie imprezy sportowe zostały odwołane.

— Byliśmy przed odprawą i w momencie kiedy się dowiedzieliśmy o katastrofie już wiedzieliśmy, że mecze się nie

odbędą. Dla mnie to jest szczególnie bolesne, bo jedną z ofiar był mój bliski znajomy Sebastian Karpiniuk — powiedział trener elblążan Tomasz Arteniuk. — Nie wierzymy w to, co się stało.

Władze miasta z prezydentem Henrykiem Słoniną na czele złożyły wczoraj znicze pod pomnikiem Polskiego Państwa Podziemnego ku czci ofiar tragedii. Wieczorem znicze złożone zostały pod pomnikiem Papieża Jana Pawła II. Prezydent wziął udział w wieczornej Mszy Świętej odprawianej w katedrze.

Księga kondolencyjna przy Świętego Ducha

W poniedziałek w południe księga kondolencyjna, do której będą mogli wpisywać się elblążanie zostanie wyłożona w Sali Staromiejskiej Urzędu Miejskiego przy ul. Świętego Ducha 3-4.

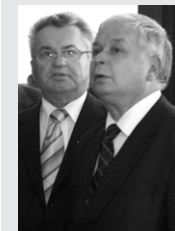
W związku z tygodniową żałobą narodową flagi na budyńku Urzędu i innych elbląskich instytucjach przewiązane zostały kirem i opuszczone do połowy masztu. Odwołane są wszystkie imprezy. Dzisiaj o godzinie 12.00, kiedy cały kraj uczci pamięć ofiar dwiema minutami ciszy wyłączony zostanie hejnał.

Szok i niedowierzanie

Poseł Tadeusz Naguszewski (PO)

Wiadomość o tragicznej śmierci w katastrofie lotniczej przyjąłem z niedowierzaniem. Jeszcze w środę byłem wspólnie z Marią Kaczyńską na koncercie poświęconym ofiarom mordu na polskich oficerach w Katyniu 70. lat temu. W piątek rozstawałem się z postem Grzegorzem Dolniakiem. Ta tragiczna katastrofa powinna nas teraz skłonić do refleksji na temat kruchości trwania, ale i potrzeby jedności. Pan Bóg nam wskazał, że nie zawsze panujemy nad własnym losem. mz

Niesamowita tragedia dla naszego narodu



Henryk Słonina, prezydent Elbląga

Nie mogę dojść do siebie. To niesamowita tragedia dla naszego narodu. Nasz kraj stracił wielu znamienitych ludzi. Oprócz Pary Prezydenckiej na pokładzie samolotu byli przedstawiciele różnych środowisk, partii politycznych, wojska, kościoła. Wielu z nich — w tym także Pana Prezydenta Lecha Kaczyńskiego poznałem osobiście, więc tym bardziej trudno uwierzyć w to co się stało. Rodzinom Ofiar, Przyjaciołom, Znajomym i wszystkim Polakom składam wyrazy szczerego współczucia. daga Fot. Piotr Kajmer

Elblążanie modlą się za tych co zginęli

Żadne słowa nie oddadzą istoty tej tragedii

Grażyna Wosińska

Śmierć prezydenta RP i wszystkich pasażerów jego samolotu to smutna i wstrząsająca wiadomość — powiedział nam wczoraj rano rzecznik biskupa elbląskiego ks. Wojciech Skibicki. — To wydarzenie przypomina nam, że nie jesteśmy panami życia i śmierci. Musimy być zawsze gotowi na spotkanie z Panem Bogiem.

Wczoraj o godzinie 20 mszę św. w intencji Lecha Ka-

czyńskiego, prezydenta RP i wszystkich ofiar katastrofy lotniczej odprawił w elbląskiej katedrze biskup Józef Wysocki. O godzinie 21 Apelowi Jasnogórskiemu i różańcowi przewodniczył biskup Jan Styrna.

Dzisiaj o 10, biskup elbląski Jan Styrna zaprasza na mszę św. w intencji ofiar do elbląskiej katedry. Wczoraj we wszystkich kościołach podczas mszy świętych o godzinie 18 wierni modlili się w intencji ofiar

katastrofy prezydenckiego samolotu.

— Modlitwa szczególnie podczas eucharystii jest niezwykle potrzebna tym co zginęli — mówił ojciec Piotr Wiśniewski, proboszcz parafii Matki Boskiej Królowej Polski w Elblągu. — Nie zapominajmy o rodzinach ofiar.

Ksiądz Edward Rysztowski studiował w olsztyńskim seminarium z księdzem generałem Tadeuszem Płoskim ordynariuszem połowym

Wojska Polskiego.

— Byliśmy razem na na rekolekcjach we Fromborku. Ja byłem wtedy klerikiem. On był księdzem zaraz po święceniach — wspomina ks. Edward Rysztowski. — Nasza ojczyzna zubożała o wielu wspaniałych ludzi. Żadne słowa nie oddadzą istoty tej tragedii. W żałobie są także elbląscy Sybiracy. W katastrofie zginął Edward Duchnowski, sekretarz generalny Związku Sybiraków.

— To wielka strata. Nie ma osoby w naszej organizacji, która by zastąpiła pana Duchnowskiego — mówi Kazimierz Kotowski, szef elbląskich Sybiraków. W katastrofie zginęli dowódcy polskich Sił Zbrojnych, kombataneci i kapelani wojskowy wielu wyznań. Ksiądz kan. ppłk Bogdan Zalewski, kapelan XVI Pomorskiej Dywizji Zmechanizowanej podkreśla, że smutek i żałoba to czysto ludzkie uczucia po stracie bliskich.

— Łączmy się w modlitwie, aby Bóg przyjął tych co zginęli do swego królestwa — mówi ks. Zalewski. — Jeśli my będziemy się modlili to i za nas, gdy odejdziemy z tego świata ktoś się pomodli za nas.

Dzisiaj o 12 w kaplicy wojskowej zostanie odprawiona msza w intencji ofiar katastrofy prezydenckiego Tupolewa. W nabożeństwie wezmą udział dowódcy wszystkich elbląskich jednostek wojskowych.

**Drodzy Elblążanie!**

W dniu 10 kwietnia 2010 r. dotknęła Naród Polski, Państwo Polskie olbrzymia tragedia. W jednej chwili – My Polacy – straciliśmy Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej wraz z Małżonką oraz kilkudziesięciu najaktywniejszych, niezwykle zaangażowanych i ofiarnych działaczy publicznych. Były to osoby odgrywające kluczowe role w Państwie i w znacznym stopniu decydujące o jego funkcjonowaniu. Ich znaczenia dla sprawnego działania Polski nie sposób przecenić. Reprezentowali oni również olbrzymi potencjał intelektualny, oparty o głęboką wiedzę i doświadczenie, które dobrze służyło naszej Ojczyźnie. Opinia publiczna dobrze znała wiele osób z grona ofiar i doceniała ich zaangażowanie oraz żarliwość, z jakimi walczyli o swoje racje. Wiele z tych osób znałem osobiście.

Ta tragedia jest olbrzymim szokiem dla całego Narodu. Żywo stoi mi w pamięci wizyta Prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Elblągu inaugurująca obchody 90. rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości. W jej trakcie bardzo interesował się naszymi planami rozwoju i niezwykle żałował, że z uwagi na chorobę nie może mu towarzyszyć żona. Panią Marię Kaczyńską bardzo interesowała elbląska Starówka. Pan Prezydent obiecał mi wtedy, iż postara się w przyszłości przyjechać ponownie do Elbląga, tym razem z Małżonką. Niestety, już tego zrobić nie zdołają.

Tragicznym paradoksem historii jest zarówno czas, jak i miejsce, tej tragedii. Tam, gdzie 70 lat temu zginęła elita intelektualna II Rzeczypospolitej, tragicznie ginie Prezydent Niepodległej Polski wraz z gronem swych najbliższych współpracowników, przedstawicieli duchowieństwa, dowódcami sił zbrojnych, wybitnymi przedstawicielami parlamentu i innymi czołowymi działaczami państwowymi.

W obliczu tej tragedii łączymy się w bólu z Rodzinami i Bliskimi Ofiar. Uczcijmy godnie pamięć tych wyjątkowych Polaków, którzy zginęli, pełniąc zaszczytną służbę na rzecz Naszej Ojczyzny.

Prezydent Elbląga

Henryk Słonina

Rodzinom ofiar

**tragicznego lotu do Smoleńska,
które zginęły w drodze
na uroczystości katyńskie,
najgłębsze wyrazy współczucia**

składają:

**Poseł na Sejm RP Leonard Krasulski
Senator RP Sławomir Sadowski
oraz członkowie i sympatycy
Prawa i Sprawiedliwości
w Elblągu**

Poruszeni tragiczną śmiercią

**Prezydenta
Rzeczypospolitej Polskiej
Lecha Kaczyńskiego
i Jego małżonki
Marii Kaczyńskiej**
łączymy się w bólu z

Rodziną i Bliskimi

**Poseł na Sejm RP Leonard Krasulski
Senator RP Sławomir Sadowski
oraz członkowie i sympatycy
Prawa i Sprawiedliwości
w Elblągu**

Jarosławowi Kaczyńskiemu

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu tragicznej śmierci

**Brata Lecha
i Bratowej Marii**

składają:

**Poseł na Sejm RP Leonard Krasulski
Senator RP Sławomir Sadowski
oraz członkowie i sympatycy
Prawa i Sprawiedliwości
w Elblągu**



Oni zginęli pod Smoleńskiem

Lista osób, które znajdowały się na pokładzie samolotu, przekazana przez Kancelarię Prezydenta:

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej **LECH KACZYŃSKI**
MARIA KACZYŃSKA

RYSZARD KACZOROWSKI, ostatni prezydent RP na uchodźstwie
KRZYSZTOF PUTRA, wicemarszałek Sejmu
KRYSTYNA BOCHENEK, wicemarszałek Senatu
JERZY SZMAJDIŃSKI, wicemarszałek Sejmu
WŁADYSŁAW STASIAK, szef Kancelarii Prezydenta
ALEKSANDER SZCZYGŁO, szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego
PAWEŁ WYPYCH, sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta
STANISŁAW JERZY KOMOROWSKI, podsekretarz stanu w MON
TOMASZ MERTA, podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury
MACIEJ PŁĄŻYŃSKI, szef Stowarzyszenia Wspólna Polska
MARIUSZ KAZANA, dyrektor protokołu dyplomatycznego MSZ
GEN. FRANCISZEK GĄGOR, szef sztabu generalnego WP
MARIUSZ HANDZLIK, podsekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta
ANDRZEJ KREMER, podsekretarz stanu w resorcie spraw zagranicznych
ANDRZEJ PRZEWOŹNIK, sekretarz generalny Rady Ochrony
Pamięci Walk i Męczeństwa
PIOTR NUROWSKI, prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego
JANUSZ KOCHANOWSKI, rzecznik praw obywatelskich
SŁAWOMIR SKRZYPEK, prezes NBP
JANUSZ KURTYKA, prezes IPN
JANUSZ KRUPSKI, kierownik Urzędu ds. Kombatantów
i Osób Represjonowanych

Posłowie i senatorowie:

GRZEGORZ DOLNIAK
LESZEK DEPTUŁA
GRAŻYNA GĘSICKA
PRZEMYSŁAW GOSIEWSKI
ZBIGNIEW WASSERMANN
SEBASTIAN KARPINIUK
IZABELA JARUGA-NOWACKA
ALEKSANDRA NATALI-SWIAT
ARKADIUSZ RYBICKI

JOLANTA SZYMANEK-DERESZ

WIESŁAW WODA
EDWARD WOJTAS
JANINA FETLIŃSKA
STANISŁAW ZAJĄC

Przedstawiciele Kościołów i wyznań religijnych:

KS. BP GEN. DYWIZJI TADEUSZ PŁOSKI, ordynariusz połowy WP
MIRON CHODAKOWSKI, prawosławny ordynariusz WP
KS. PŁK ADAM PILCH, ewangelickie duszpasterstwo połowe
KS. PPK JAN OSIŃSKI, ordynariat połowy WP
KS. ROMAN INDRZEJCZYK, kapelan prezydenta
KS. PRAŁAT BRONISŁAW GOSTOMSKI
KS. JÓZEF JONIEC
KS. ZDZIŚLAW KRÓL
KS. ANDRZEJ KWAŚNIK

Przedstawiciele Sił Zbrojnych RP:

GEN. BRONI BRONISŁAW KWIATKOWSKI, dowódca Sił Operacyjnych
GEN. ANDRZEJ BŁASIK, dowódca Sił Powietrznych
GEN. TADEUSZ BUK, dowódca Sił Lądowych
GEN. WOJCIECH POTASIŃSKI, dowódca Sił Specjalnych
WICEADMIRAŁ ANDRZEJ KARWETA, dowódca Marynarki Wojennej
GEN. KAZIMIERZ GILARSKI, dowódca Garnizonu Warszawa

Przedstawiciele Rodzin Katyńskich i innych stowarzyszeń:

TADEUSZ LUTOBORSKI
STEFAN MELAK
STANISŁAW MIKKE
BRONISŁAWA ORAWIEC-LOFFLER
KATARZYNA PISKORSKA
ANDRZEJ SARJUSZ-SKĄPSKI
WOJCIECH SEWERYN
LESZEK SOLSKI
TERESA WALEWSKA-PRZYJAŁKOWSKA

GABRIELA ZYCH

EWA BĄKOWSKA
ANNA MARIA BOROWSKA
BARTOSZ BOROWSKI
EDWARD DUCHNOWSKI
ZENONA MAMONTOWICZ-ŁOJEK

Osoby towarzyszące:

JOANNA AGACKA-INDECKA
CZESŁAW CYWIŃSKI
PPK ZBIGNIEW DĘBSKI
KATARZYNA DORACZYŃSKA
ALEKSANDER FEDOROWICZ
DARIUSZ JANKOWSKI
GEN. BRYG. STANISŁAW KOMORNICKI
JANUSZ KRUPSKI
WOJCIECH LUBIŃSKI
BARBARA MAMIŃSKA
JANINA NATUSIEWICZ-MILLER
KS. RYSZARD RUMIANEK
IZABELA TOMASZEWSKA
ANNA WALENTYNOWICZ
JANUSZ ZAKRZEŃSKI

Funkcjonariusze BOR:

JAROSŁAW FLORCZAK
ARTUR FRANCUZ
PAWEŁ JANECEK
PAWEŁ KRAJEWSKI
PIOTR NOSEK
JACEK SURÓWKA
MAREK ULERYK
DARIUSZ MICHAŁOWSKI



Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o tragicznej katastrofie samolotu prezydenckiego w Smoleńsku.

**Składamy wyrazy głębokiego żalu i współczucia
Rodzinom i Przyjaciołom Ofiar**

W tych trudnych dla Narodu i Państwa chwilach
łączymy się w bólu z Mieszkańcami Warmii i Mazur oraz wszystkimi Polakami.

Marszałek Jacek Protas
wraz z Zarządem Województwa Warmińsko-Mazurskiego

Julian Osiecki, przewodniczący Sejmiku
Województwa Warmińsko-Mazurskiego
wraz z radnymi województwa warmińsko-mazurskiego